



TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani miszczyć – Lech Wałęsa – I KZD

Wobec żądań płacowych

Wypowiedź Henryka Wujca

W tej chwili polityka OPZZ jest taka, że inspiruje, wywołuje i wspiera ruch żądań płacowych. Ruch ten jest oczywiście naturalny, wynika z dużej zestrojonej inflacji. W większych zakładach pracy ludzie już sobie odwojowali spore podwyżki, ale przecież nie wszędzie. W słabszych zakładach i branżach czują, że ich sytuacja jest gorsza i żądają zwiększenia zarobków. I tam OPZZ zaczyna ruch rewindykacyjny. Takie strajki, jak w zakładach naprawczych taboru kolejowego, w komunikacji miejskiej, w transporcie, są na pewno inspirowane, ale do tej pory neozwiązki oficjalnie nie stają na czele. Najpierw zgłaszają żądania, np. podwyżki płac o 40%, kierownicy biegają po zakładzie (bo przecież są to związki kierownicze), zachęcają do protestów i strajków, czekają aż załoga podejmie hasła – a ktoś nie chce więcej pieniędzy. Dążą do tego, żeby oddolnie powstał komitet strajkowy i żeby on prowadził negocjacje. Chodzi o to, by nie można było oskarżyć OPZZ-u, że robi strajki nielegalne.

OPZZ musi teraz pokazać, że jest niezależne od władz, od rządu, bo przecież inaczej przestanie istnieć. To jest w tej chwili, moim zdaniem, zasadniczy problem dla całego aparatu OPZZ-owskiego – że może zostać zmieszony przez te wydarzenia, przez legalizację „S”. Oni teraz walczą o swoje życie właśnie przy pomocy strajków, przy pomocy ruchu rewindykacyjnego. Chcą pokazać, że wbrew presji władzy i „S” przede wszystkim dbają o interesy ludzi, a nie o jakieś sprawy polityczne. Nie udało się od nich uzyskać żadnej deklaracji, żadnego wezwania do 6 tygodni spokoju. Mówią, że są demokratyczni, zdecentralizowani – nie tak jak „inne” związki, które mają centralistyczne struktury – i nic nie mogą nakazać organizacjom zakładowym, a załogom tym bardziej. Argumentują, że to są słuszne oddolne protesty, bo ludziom żyje się ciężko.

Ta polityka OPZZ-u stawia nas w bardzo trudnej sytuacji. Mogą się zacząć wkrótce sprawy jeszcze poważniejsze. Oto np. komunikat związku zawodowego FSO z 22 II z zaniemianem „podjęcia natychmiastowych działań zmierzających do podwyższenia płac, (...) żeby obiegowa opinia «kto staje, ten dostaje» nie znalazła potwierdzenia w naszym przedsiębiorstwie”. Neozwiązek domaga się, by do 3 III dyrekcja podjęła decyzję o podwyżkach rekompensujących wzrost kosztów utrzymania. Grozi więc rozpoczęcie przez OPZZ ruchu strajkowego w dużych zakładach pracy, co może wywołać nieobliczalne skutki.

Zakładowa „S” nie może wzywać do spokoju, gdy jednocześnie neozwiązki wysuwają żądania płacowe i namawiają do strajku. Komitet Organizacyjny „S” w FSO, który powstał zaledwie kilka tygodni temu, nie może przecież powiedzieć, że są

to żądania niesłuszne. Ale zarazem nie będzie popierać związku, który jest niewiarygodny, powstał z inspiracji dyrekcji, a teraz nagle zaczyna protestować. „S” może popierać tylko żądania załogi. Uważam, że powinna przede wszystkim wysunąć własne postulaty, podobne jak neozwiązek bądź inne, zależnie od życzeń załogi. Musi ją organizować. Może wezwać do protestu niestrajkowego: oznaki „S”, flagi itd., bo to nie podważa apelu Lecha, a zarazem buduje Związek. Wprawdzie propaganda rządu wykorzysta to na pewno – gdy pojawi się gdzieś flaga „S”, od razu będzie duży artykuł, że „S” znowu strajkuje – ale trudno. „S” musi być wśród strajkujących, być w Komitecie Strajkowym i prowadzić negocjacje. Tyko stojąc na czele spontanicznego protestu, „S” może doprowadzić do kompromisu, do polubownego zakończenia sporu. Dodatkowo jest to szansa budowania organizacji. Przynajmniej to zostanie z obecnej fali protestów.

Na razie ta fala nie jest duża. Narasta jednak protest młodzieży. Na razie jest to walka o legalizację NZS-u, ale jeżeli szybko nie zapadną decyzje polityczne, hasło legalizacji NZS już nie wystarczy. Ten ruch umocni się, znajdą się nowe hasła: zmiana ustawy o szkolnictwie wyższym czy wolne wybory. Radykalny, polityczny ruch będzie pociągał za sobą inne wystąpienia. Jeżeli przyjdą nowe podwyżki cen, przeniesie się do zakładów pracy. To co teraz obserwujemy – strajki, wystąpienia młodzieży – może stać się początkiem czegoś znacznie większego i groźniejszego.

Porozumienie przy okrągłym stole może rozładować napięcia społeczne i polityczne. Ale musi to być kompromis do przyjęcia dla społeczeństwa, nie może pozostawić wrażenia porażki i potępienia dla negocjatorów „S”. Dopiero taki kompromis wytrąci brzoń z ręki najbardziej radykalnym grupom. Oczywiście będą one istnieć, będą krzyżać, ale społeczeństwo ich nie poprze, mając świadomość, że władza zgodziła się na istotne ustępstwa.

Co dalej? Porozumienie będzie stabilizować sytuację, stabilizuje ją też Kościół. Na pewien czas to wystarczy, ale wiele zależy oczywiście od skali podwyżek cen. Ekonomisci mówią o wolnym rynku – żywnościowym, energetycznym, mieszkaniowym – a to oznacza np. zwiększenie cen żywności o 200-300%. Jakimś lekarstwem na to jest nasz program indeksacji, ale czy dostatecznym? Postulujemy też, by nie skakać od razu do głębokiej wody, tylko zmieniać krok po kroku, stopniowo. To z kolei może nie wystarczyć do otwarcia nowych możliwości gospodarczych.

Po zawarciu porozumienia staniami przed jeszcze trudniejszymi problemami. Jedną szansą jest, że proces demokratyzacji będzie przebiegał bardzo szybko, że wkrótce znajdziemy się w systemie demokratycznym, w którym o rzeczywistych wybojach, także gospodarczych, będzie decydować społeczeństwo.

Gdy na pierwszym posiedzeniu podstolika młodzieżowego 16 II nasi przedstawiciele odczytali raport o milicyjnych pobiciach uczniów i studentów, sekretarz KC L. Miller uznał, że zjawiska te należą do sfery patologii społecznej i obiecał interweniować. Już następnego dnia znowu brutalnie bito młodzież.

Kraków – napięcie trwa

Przypomnijmy, że 17 II, w rocznicę rejestracji NZS-u, milicja zaatakowała manifestujących młodych ludzi, upatrzone wcześniej osoby wyciągano z tłumy, bito, zatrzymywano. Część demonstrantów ruszyła pod liceum nr 5, gdzie akurat gościł min. Fisiak. Tam utworzyli szpaler przed wejściem do budynku, przepuścili wszystkich wychodzących, poza Fisiakiem. Ministra przetrzymali jako zakładnika tak długo (3 godziny), aż wypuszczono wszystkich zatrzymanych. Na 24 II zwołano wiec na Rynku w proteście przeciw pobiciom oraz uwięzieniu w CSRS Vaclava Havla.

W międzyczasie, 21 II odbył się wiec zorganizowany przez KPN, a 23 II happening uliczny w 71. rocznicę powstania Armii Czerwonej. Obok pomnika wdzięczności zapłonęły tekturowe zolgi i armaty.

Wiec 24-go zorganizowały wspólnie NZS, FMW, WiP, KPN i PPS, w imieniu władz regionalnych „S” przemawiał Jacek Smagowicz. MO pod wodzą gen. Gruby (ten sam, który pacyfikował kopalnię „Wujek”) użyło pałek, gazu i armatek wodnych. Petardy odpalano prosto w tłum, kilkadziesiąt osób pobito. Na 27 II studenci zapowiedzieli wiec o 14-tej na UJ. Krążyły wieści, że jeżeli się odbędzie, Fisiak grozi rozwiązaniem uniwersytetu. W odpowiedzi studenci proklamowali strajk okupacyjny. Rektor Koj i prorektor Grodzki zagrozili podaniem się do dymisji (oznaczałoby to, że następne władze uczelni mianuje Fisiak). Przedstawiciele senatu zaapelowali o złagodzenie formy protestu. W efekcie na apel Komisji Uczelnianej NZS na wiecu uchwalono dwudniowy strajk absencyjny. Senat, choć potępił happening pod pomnikiem, nie odciął się od studentów i oprotestował oszczerczą kampanią w mass-mediach.

Działacze NZS-u z Krakowa podkreślają, że formułę strajku na uczelni wybrali jako najbardziej bezpieczną, choć dla FMW, bardzo prężnej u nich organizacji skupiającej młodzież licealną i młodych robotników, strajk na UJ nie jest żadnym rozwiązaniem. Spora ilość radykalnie nastawionej młodzieży wcale nie jest zadowolona z ustępstw, na jakie idzie NZS. Słyszcy się o NZS-owcach, którzy na znak protestu palą swoje legitymacje. Na 2 III zapowiedziano zebranie, gdzie ma być głosowane votum zaufania dla KU NZS.

„Nie mamy wątpliwości, że zajścia w Krakowie są prowokowane – mówi Tomasz Ziemiński, szef NZS UW – co nie znaczy, że możemy inaczej odpowiedzieć na pobicie naszych kolegów. My w Warszawie żyjemy tuż obok URM-u, Biuro Prasowe Wałęsy jest w Instytucie Historii, te negocjacje nas jako wciągają. W Krakowie jest zupełnie inna atmosfera. Tam świadomość jest wyznaczana przez poczucie własnej siły, ale też przez brutalne pobicie, groźby Fisiaka. W Krakowie, który od dawna jest centrum aktywności uliczno-wieczowej, uważa się, że z czerwonym nie warto rozmawiać.”

Federacja Młodzieży Walczącej w liście otwartym do Lecha Wałęsy z 25 II stwierdza, że zorganizowała pochód 17 II, gdyż – wobec nie zaprosze-

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

Nie ma „S” bez NZS

Propaganda usiłuje rozbić środowiska opozycyjne etykietując różne działania młodzieży jako konfrontacyjne, oskarżając studentów o torpedowanie okrągłego stołu, sugerując, że można zalegalizować „S” bez NZS-u. Liczy, że trafi tu na podatny grunt.

Stosunek NZS-u do okrągłego stołu rzeczywistości nie jest jednoznaczny, o czym najlepiej świadczy wynik głosowania krajówki nad tym, czy Zrzeszenie wchodzi do negocjacji: 9:6. Mówią działacze NZS: „Mamy zaufanie do intencji «S», ale brak zaufania do jej taktyki”; „W głównym stole miał wziąć udział Tomasz Ziemiński. Usunięto go na kilka dni przed rozpoczęciem obrad, bo chcieli się pozbyć kogoś, kto mógłby się nie zgodzić na podpisanie kontraktu, w którym sprzedano by NZS”; „«S» z powodów koniunkturalnych nie udziela informacji o tym, co się dzieje w Krakowie”; „Niewiele brakowało starej opozycji, żebyśmy byli po ich stronie. Ale nie zadbała o to. Traktują nas jak swoją młodzieżówkę, tak jak partia traktuje ZSMP. A my jesteśmy obok «S» najważ-

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

Podstawowe postulaty naszej strony – rozbić rządowo-partynny monopol środków masowego przekazu, zwłaszcza TV, radia i RSW „Prasa”, oraz rezygnacja z represji wobec drugiego obiegu – nie doczekały się na drugim spotkaniu stolika mass-mediów 25 II praktycznej żadnej odpowiedzi.

Którędy do telewizji?

O stoliku mass-mediów

Jednak nasza propozycja wejścia do telewizji i radia już dziś – zanim ziści się ogólnikowa obietnica rządu utworzenia obywatelskich programów III i V – nie spotkała się tym razem z kategorią „nie”, strona rządowa ma ją rozważyć. Może dlatego, że projekt autorstwa J. Jankowskiej jest bardzo konkretny i liczy się z realiami radiowo-telewizyjnego mołocha.

Projekt przewiduje, że w pierwszym etapie, do wyborów sejmowych, nasza strona prezentowałaby w TV codzienny 15-minutowy program aktualności, dwa tygodniowe magazyny: publicystyczny i artystyczny (70 i 60 min.), program o przemianach w bloku (45 min.) i studio wyborcze (90

min.). Poza tym – prawo do repliki, przyznane już zresztą w 1981 r. W radiu podobnie, tyle że godzinny program co dzień.

Nasze audycje byłyby przygotowywane przez dwa zespoły (po jednym dla radia i TV) działające w ramach Komitetu ds. RTV, korzystające z jego lokali i sprzętu, ale merytorycznie niezależne. Niezależność zapewni instytucja pełnomocnika prezesa Komitetu (w telewizji) i zastępcy pełnomocnika (w radiu), mających prawo podpisu antenowego czyli decyzji, że program może być emitowany. Obaj byłiby co prawda wybierani przez prezesa Komitetu, ale spośród kilku kandydatów proponowanych przez Lecha Wałęsę. To oni dobraćliby pracowników niezależnych zespołów i byłiby ich szefami.

Natychmiast należałoby też rozszerzyć Radę Programową RTV o przedstawicieli społeczeństwa oraz rozpocząć prace nad nową ustawą o RTV, która zapewniłaby m.in. swobodę tworzenia stacji lokalnych i przekazanie sejmowi decyzji o RTV. Następny etap – po wyborach – stworzyłby warunki do pełnego współzestawienia RTV.

Drugi obieg to dla przewodniczącego strony rządowej B. Jachacza „setki biuletynów”, które łączy „zapięta nienawiść, zerowanie na najniż-

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

Wybory na Śląsku

Nazwisko, staż pracy, od kiedy w „S” – pięć minut na autoreklamę. Potem pytania. „Proszę nie dopuszczać do osobistych, personalnych podjadów” – sala piunie się sama.

O funkcję przewodniczącego NSZZ „S” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego walczą 10 osób. W pierwszej turze wyborów nikt nie uzyskuje wymaganej większości (50% + 1). Do drugiej tury przechodzą: Tadeusz Jedynak (w 1980 r. członek Prezydium KKP, dwa lata kierował regionem w konspiracji) oraz Alojzy Pietrzyk (w „S” od 1980 r., podczas strajku w sierpniu 1988 r. wiceprzewodniczący MKS, obecnie szef jastrzębskiego Międzyzakładowego Komitetu „S”, uczestnik rozmów okrągłego stołu). Dopiero trzecia tura wyborów przynosi rozwiązanie: Tadeusz Jedynak – 71 głosów, Alojzy Pietrzyk – 100.

Parafia kościoła w Ustroniu Połanie – tu od piątku 24 II do niedzieli 26 II obraduje Drugie Zgromadzenie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (pierwsze było rok temu). 186 reprezentantów 63 komitetów „S” zakładów województwa katowickiego, wybranych według zasady jedno miejsce na każdym 150 członków Związku; 26 uczestników Zgromadzenia z ubiegłego roku; 31 osób z innych struktur „S”, razem 243; a obecnych 193.

Po sprawozdaniu Henryka Sienkiewicza, przewodniczącego RKW z ostatniego roku – pretensje, że relacja zbyt ogólnikowa, niekonkretna. Nie ma zastrzeżeń do finansów. Ostateczny wynik głosowania nad absolutorium – 135 za, 20 – przeciw.

Wybory do nowej RKW na najbliższy rok. Tura pierwsza, druga, trzecia. Czwarta – skład zostaje ustalony: Marian Krzaklewski (Politechnika Śląska), Grzegorz Kołasa (KWK „Moszczenica”), Adam Kowalczyk (członek byłej RKW, KWK „Moszczenica”), Adam Giera (członek byłej RKW), Michał Luty (członek byłej RKW), Kazimierz Switon (członek byłej RKW), Andrzej Andrzejak (KWK „Morcinek”), Marian Kubic (FSM-Tychy), Waldemar Kapłon (KWK „1 Maja”), Wiktor Ostrowski (Koksownia-Zabrze), Eugeniusz Polmański (KWK „Andaluzja”), Danuta Skorenko (członek byłej RKW) i Alojzy Pietrzyk jako przewodniczący.

Ordynacja wyborcza analizowana punkt po punkcie, wybór przewodniczącego regionu, komisji rewizyjnej, grupy delegatów na ogólnopolski zjazd „S”, dyskusje – od soboty rano do niedzielnego

popołudnia obrady trwają praktycznie bez przerwy. Tyle czasu trzeba, by przy udziale większości delegatów wszystko przeprowadzić rzetelnie. W Warszawie zakończono sprawę w 12 godzin, w Gdańsku jeszcze szybciej. Na Śląsku uważają, że te regiony potraktowały swoje wybory tymczasowo i na skróty.

Jedną z propozycji zgłoszonych do dyskusji podczas Zjazdu jest podział regionu na 4 części – północną, południową, wschodnią i zachodnią. Ostateczną decyzję zorganizowania pracy pozostawia się RKW, tymczasem miasta i tak samorzutnie łączą się w ten sposób. Odległości są duże (z Sosnowca do Jastrzębia 2-3 godziny), muszą więc istnieć struktury pośrednie.

Najlepiej organizuje się Związek w Jastrzębiu – komitety „S” istnieją już we wszystkich zakładach miasta. Ci sami ludzie mieszkają tu i pracują obok siebie. Jest to ludność napływowa i silniej odczuwa potrzebę integracji. Najtrudniej jest na starym Śląsku. W Katowicach i sąsiednich miastach jest tylko po kilka komórek zakładowych „S”. Przeważa ludność miejscowa, przywiązana do tradycji, bardziej rodzinna, ostrożniejsza. W dodatku w silnej niegdyś związkowo kopalni „Wujek” ze starej załogi pracuje dzisiaj niewiele. Nowych pracowników starano się zatrudnić tak, by rozbić środowisko. Górnicy dojeżdżają do pracy z różnych miast. Nie wiadomo, w które drzwi zastukać, by zacząć tu tworzyć „Solidarność”.

Jest szansa, by region Śląsko-Dąbrowski za parę miesięcy był bardzo silny. „Jeśli przywódcy «Solidarności» nie pokopią sprawy” – dodają działacze.

Konflikty między starymi członkami „S” i nową grupą, wyrosłą ze strajków, gdzie indziej burzliwe, tutaj przebiegają łagodnie. „Młodziśy wydawało się – mówi Tadeusz Jedynak – że jest w stanie zrobić wszystko. Ale szybko zorientowali się, że nasze doświadczenie jest bardzo potrzebne”. Jest rywalizacja, konflikty personalne, ale nie ma rozbićcia.

Słyszysz się, że region traktowany jest po macoszemu, przede wszystkim przez Gdańsk (decyzję o zakończeniu strajku w Jastrzębiu Wałęsa podjął gdzie indziej, nie przyjechał również na Barbórkę) i przez Warszawę. „Jeśli jest się tyle lat na święczniku – tłumaczy – to trudno przyznać się do słabości. Nagle Śląsk dobija się, i to nie od kuchni, ale od frontu. Nie łatwo mu te drzwi otworzyć na oścież”. „Częściowo bym te narzekania potwierdził – mówi Alojzy Pietrzyk – choć pewnie jest w tym trochę zadufania. Dopiero organizujemy silny Związek”.

Joanna Kluzik

Którędy do telewizji?

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

tych pokładach świadomości i głównie niepodległościowy – czytaj: antyrządziecki – etos”. Taka „definicja” potwierdza obawy o los tych wydawnictw ukazujących się poza cenzurą, które nie będą chciały się legalizować. Groźnie brzmi powtarzane w tym kontekście przez stronę rządową hasło: prawo jest jedno. A przecież – odpowiadał A. Michnik – bywa tak, że państwo wprowadza przepisy prawne, które godzą w ład moralny, w prawo naturalne. Dopóki będą obowiązywać takie przepisy, które pozwalają konfiskować i oddawać na przemiał książki np. Orwella czy Miłosza, to każdy przyzwoity człowiek w Polsce ma moralną powinność powiedzieć: gwizdę na takie prawo.

Dlatego konieczne tu jest podjęcie decyzji czysto politycznej. Cicha czy jawna wojna z drugim obiegiem nie sprzyja procesom demokratyzacyjnym – przekonywał J. Kofman. Zaproponował moratorium: odejście od represji i takie zmiany prawne, aby w ciągu, powiedzmy, dwóch lat po-

wstały warunki likwidujące przyczyny istnienia i odradzania się drugiego obiegu. Natomiast dziś drugi obieg jest niezbędną alternatywą wobec pierwszego. Nikt z naszej strony nie będzie nakłaniał ludzi, którzy go tworzą, do decyzji sprzecznych z ich przekonaniami i sumieniem.

Wypada jeszcze odnotować z tego spotkania parę propozycji rządu. Najbardziej kuriozalna: wprowadzenie przedstawiciela naszej strony do urzędu cenzury (!). Zgodzono się na przywóz wydawnictw emigracyjnych, ale tylko po jednym egzemplarzu na osobę. Przede wszystkim jednak zaoferowano zniesienie reglamentacji papieru. My uważamy, że dochodzenie do wolnego rynku papieru musi odbywać się stopniowo: na razie tylko połowa produkcji, reszta według nowego rozdzielnika ze znacznie zwiększoną pulą dla „S”, opozycji i Kościoła. Pełna komercjalizacja już dziś całkiem by nas pewnie odcięła od papieru, jako że rząd kontroluje całą produkcję, a i możliwości finansowe ma nieporównanie większe.

Przedłożyliśmy stronie rządowej szczegółowy projekt zmian prawa prasowego i ustawy o cenzurze.

H. Ł.

Nie ma „S” bez NZS

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

niesiony podmiotem politycznym w kraju”.

Chóralne okrzyki „Solidarność!”, zagłuszone zaraz jeszcze głośniejszym „NZS!”, otwierają 1 III spotkanie Lecha Wałęsy ze społecznością akademicką. Wałęsa rozstrzyga spór, wchodząc w studenckiej czapce. Mówi: „Najpierw byłem robotnikiem, potem doktorem, teraz studentem”. Wszyscy zgodnie skandują „Lech Wałęsa!”. Przewodniczący: „Myślałem, że mnie przywitacie gwizdami. Już miałem plan. Kupiłem sobie gwizdek, pomyślałem – pogwizdźmy razem pół godziny, a potem ja zapytam: gwizdźmy czy pracujemy?!”.

Na pytanie, czy „S” zarejestruje się, gdy odmówią tego NZS-owi, Wałęsa przekonuje: „Zaden-

stół nie będzie stał na mniej niż trzech nogach. Te trzy nogi to „S”, NZS i „S” rolników. Dociskano o granice kompromisu odpowiada: „Muszą być te trzy nogi, resztę one ułożą i rozłożą. Ale żadna noga nie może drugiej nodze nogi podstawiać”.

Dlaczego przy okrągłym stole zabrakło przedstawiciela NZS-u – atakują go studenci. Wałęsa: „To był błąd polityczny. Przepraszam, poprawię się. Gwarantuję, że na następnym spotkaniu ktoś z was będzie”. Grzegorz Surdy z WiP-u prosi o ocenę wydarzeń krakowskich i zaprasza do Krakowa. Wałęsa odpowiada: „Moja opinia jest złożona. To wy sami musicie tę sytuację rozwiązać”.

Na zakończenie przewodniczący proponuje głosowanie: „Kto jest za moim programem?”. Podnosi się las rąk. „Kto przeciw?”. Trzy osoby.

Anna Mól

Po staremu

■ Na półtora roku więzienia w zawieszaniu i 140 tys. zł grzywny skazał 23 II sąd w Gdańsku 17-letniego stoczniowca Sławomira Jakubowskiego. Oskarżono go – wyłącznie na podstawie zeznań milicjantów – o rzucanie kamieniami w radiowóz, na którym nie stwierdzono zresztą żadnych uszkodzeń. S. Jakubowski przebywał w areszcie od 11 XII 88.

■ Kolegium II instancji w Radomiu 22 II utrzymało w mocy grzywny po 35 tys. zł wymierzone trzem działaczom „S” za składanie kwiatów w ub. r. w rocznicę wydarzeń radomskich z Czerwca 1976.

■ Grzywny po 40 tys. zł z „gumowego” art. 52 a kodeksu wykroczeń wymierzono 14 II kolegium w Pruszkowie dwóm osobom, zatrzymanym w marcu 1988 podczas najścia SB na drukarnię Nowej w Podkowie Leśnej.

■ Sąd Wojewódzki w Katowicach 22 II uniewinnił Lecha Szuwarskiego, przewodniczącego KZ „S” KWK „XXX-lecia PRL”, oskarżonego o „czynną napaść na milicjanta”. W rzeczywistości L. Szuwarski został pobity podczas zainscenizowanego incydentu pod kawiarnią w Jastrzębiu 18 X 88. Wyrok jest prawomocny.

PRL-owski Berufsverbot

■ Zwalniając z pracy w Muzeum Okręgowym w Siedlcach Andrzeja Bryńczaka, dyrekcja oświadczyła mu, że powodem jest przynależność do legalnego Towarzystwa Miłośników Podlasia (organizującego wykłady o białych plamach w historii Polski) oraz czytanie prasy niezależnej i zadawanie kłopotliwych pytań. Do wykonywania obowiązków przez zwolnionego zastrzeżeń nie było.

■ We Wrocławiu sąd odrzucił wniosek Sławomira Stawara o przywrócenie do pracy w Zakładach Wykonawstwa Sieci Elektrycznych, skąd zwolniono go 1 I za utworzenie KO „S”.

■ Od ponad roku ciągnie się rozprawa o przywrócenie do pracy w Państwowym Domu Dziecka nr 1 w Katowicach członkini RKW „S” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Danuty Skorenko, zwolnionej w styczniu 1988. Sąd Wojewódzki, dopatrując się uchybień formalnych, 15 II po raz trzeci nakazał niższej instancji ponowne rozpatrzenie sprawy.

KPN o okrągłym stole

Rada Polityczna KPN zaapelowała 26 II o powstrzymanie się od wszelkich demonstracji ulicznych do 6 III – z wyjątkiem zapowiedzianych wcześniej akcji 1 III w Katowicach i 5 III w Łodzi – by dać okrągłemu stolowi szansę „przejścia z fazy dyskusyjnej do decyzyjnej”.

„S” w Hucie Warszawa

Tymczasowa Komisja Wykonawcza „S” Huty Warszawa stwierdziła 23 II, że współpracuje z KO „S” Huty i popiera jego stanowisko o nienaruszalności statutu Związku z 1981 r. Nie podziela jednak poglądów niektórych członków KO oraz MRK „S”-u, że doradcy Lecha Wałęsy z Komitetu Obywatelskiego działają wbrew interesom „S” – jest to „bezpodstawne pomówienie”. Komisja uznaje RKW Mazowsze za najwyższą władzę regionu i popiera naszą delegację przy okrągłym stole.

Rozmowy w „Ursusie”

Dyrekcja ZPC „Ursus” po raz pierwszy od z górą 7 lat spotkała się 21 II z KZ „S”. Dyrekcja знаła już zakładowy program „S”, opublikowany w podziemnej prasie. KZ „S” zadeklarowała powstrzymanie się od żądań płacowych. Powołano wspólną komisję roboczą do zbadania zwolnień z pracy za działalność związkową po 13 XII 81 – dyrekcja zapowiedziała we wspólnym komunikacie, że uzna wyniki pracy komisji.

Kto następny?

TKZ „S” i NSZZ Górników kopalni „Silesia” w Czechowicach Dziedzicach uznały się nawzajem za równorzędne związki zawodowe – o czym 17 II poinformowały załogę. Ustaliły m.in., że nie będą podsuwać nowym pracownikom swoich deklaracji, dając im czas na swobodny wybór związku.

■ Ok. 1000 osób wzięło udział w demonstracji, zorganizowanej przez WiP, FMW i Klub Myśli Politycznej „Albo” 22 II na Długim Targu w Gdańsku na rzecz zaprzestania budowy elektrowni w Żarnowcu i rewizji planów energetyki jądrowej w Polsce.

■ Założony 23 II w Warszawie przez grono studentów Ruch „Wolność Słowa”, pragnie działać na rzecz swobodnego dostępu do środków maso-

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

Odmowa w istotnych kwestiach

o stołku gospodarczym

Tempo ukazywania się TM-u pozostaje daleko w tyle za tempem negocjacji (jeśli w ogóle można tak nazwać obrady przy okrągłym stole). Gdy oddawaliśmy poprzedni numer do druku, wszyscy pytali, jaki jest sens podpisywania w sprawach gospodarczych „nowej umowy społecznej”, której projekt przedstawił nam tydzień temu rząd. Dzisiaj, gdy ów numer TM-u trafia do czytelników, wydaje się, że ten pomysł jest już zaakceptowany. Co więcej - zdążyliśmy przedstawić swój kontrprojekt umowy.

Czym różnią się oba dokumenty? Głównie innym rozłożeniem akcentów. Tekst „S” kładzie silniejszy nacisk na konieczność równowagi rynku poprzez zwiększenie podaży, a nie jak projekt rządowy - ograniczenie popytu. Mocniej jest w nim postawiona kwestia likwidacji deficytu budżetowego i to drogą ograniczania wydatków publicznych (o czym projekt rządowy w ogóle nie mówi).

Najistotniejsze jednak różnice występują w sferze konstruowania nowego ładu ekonomicznego oraz ochrony socjalnej społeczności. My - mocniej niż strona rządowa - stawiamy na samorząd i domagamy się jego uwłaszczenia w znacznej części przedsiębiorstw. Postulujemy zniesienie wszelkich form reglamentacji i radykalne zredukowanie ingerencji państwa w działalność przedsiębiorstw, a także w kształtowanie cen, kursów walutowych i stopy procentowej. Jesteśmy za jak największym uproszczeniem systemów podatkowych i ich stabilizacją. Żądamy usunięcia znacznej części uprawnień administracji do uznaniowego różnicowania obciążeń, ulg i dotacji oraz zniesienia w jak najkrótszym czasie podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń. Przede wszystkim zaś - odejścia od systemu nomenklatury w przedsiębiorstwie.

O wiele szerzej niż strona rządowa poruszamy też sprawy ochrony społecznej. Postulujemy wprowadzenie powszechnej i obligatoryjnej indeksacji, opartej na pełnym wskaźniku kosztów utrzymania, którego obliczanie kontrolowałyby związki zawodowe. Domagamy się ponadto zmniejszenia dopuszczalnej liczby godzin nadliczbowych do 120 rocznie (obecnie w niektórych branżach obowiązuje 60 godzin miesięcznie!), wprowadzenia zakazu pracy nocnej dla kobiet wychowujących dzieci (a z czasem jej zlikwidowania), zniesienia tzw. ustawy o pasażerach. Przedstawiliśmy też program ochrony pracowników w przypadku zwolnień grupowych i likwidowania zakładów pracy: minimalny okres wypowiedzenia powinien wynosić 3 miesiące, pracowni nie może stracić uprawnień socjalnych ani pogorszyć swej sytuacji mieszkaniowej, należy mu się też odszkodowanie uzależnione od stażu pracy i zarobków.

Czy jest szansa na uzgodnienie stanowisk? W wielu kwestiach na pewno tak. Jednak wobec najistotniejszych i najbardziej czytelnych dla społeczeństwa postulatów „S” jest - jak na razie - peł-

na odmowa.

I tak odrzucony został nasz postulat ponownego rozpatrzenia decyzji o likwidacji Stoczni Gdańskiej. Takich przypadków - argumentował wicepremier Sekula - było więcej i nie ma powodu, by traktować Stocznię w sposób szczególny.

Idea indeksacji z kolei, przyjęta zdawałoby się przez W. Bakę już na pierwszym spotkaniu (choć oczywiście w niepełnym zakresie), jest blokowana przez ministra pracy J. Szretera. Gdy w poniedziałek 27 II I. Wóycicka spytała, jakie jest w końcu stanowisko strony rządowej, zarówno W. Baka, jak i A. Rajkiewicz (współprzewodniczący podzespołu ds. indeksacji) zapewnili, że teraz sprawa już ruszy do przodu. Na trzecim spotkaniu zespołu ds. indeksacji we wtorek 28 II dalej dyskutowano jednak nad tym, czy indeksować, a nie jak.

Szytne stanowisko zajęła też strona rządowa w sprawie zmniejszenia wydatków na MON i MSW, twierdząc, że zostały już one ograniczone do minimum. Skarżono się np., że milicja ma zdezelowane samochody, 27 tys. funkcjonariuszy czeka na mieszkania, a płaca w resorcie jest niekonkurencyjna (67 tys. zł). Nie odpowiedziano jednak na propozycję, by - w ramach porozumienia narodowego - ograniczyć wydatki na służbę bezpieczeństwa, której funkcjonowanie (specjalne etaty w zakładach pracy, inwigilacja, podsłuchy) pochłania niemałe środki. Nie padło natomiast ani słowo o referowanych później w telewizji przez gen. Siwickiego projektach redukcji armii o 40 tys. żołnierzy. Nie musi to zresztą oznaczać oszczędności budżetowych, a np. przegrupowanie środków.

Nie do wynegocjowania wydaje się też sprawa nomenklatury. Choć zastępca kierownika Wydziału Kadr KC T. Nestorowicz twierdził, że nomenklatura jako taka prawie już nie istnieje (obejmuje wg niego zaledwie 800 stanowisk), a rekomendacja partyjna nie jest decyzją kadrową, nasz postulat uznania za nielegalne wszelkich form akceptacji czy rekomendacji osób pełniących kierownicze funkcje w przedsiębiorstwach określony został przez M. Święcickiego jako „provokacja wobec partii” i „przyzieranie jej do ściany”.

Postulat powołania Gospodarczej Komisji Porozumiewawczej, która miałaby nadzorować realizację podpisanych uzgodnień odrzucił zarówno W. Baka („od tego są ciała konstytucyjne”), jak i M. Rakowski na spotkaniu z OPZZ („widzę w tym echo 1981 r.”). W zamian proponuje się nam udział w komisji ds. cen i płac, która miałaby w odczuciu społecznym zdjąć z rządu odpowiedzialność za podwyżki cen.

Jak więc widać, natrudniej osiągnąć jakiś consensus w sprawach zahaczających o politykę. W kwestiach czysto gospodarczych władza jest bardziej ustępliwa, szczególnie że nasze postulaty nie są zbyt radykalne i w wielu punktach zbierne z jej programem. Wiadomo skądinąd, jak bardzo jej zależy na podpisaniu jakiegoś wspólnego dokumentu. Dobrze przecież byłoby mieć w zanadrzu - jeśli stan gospodarki się nie poprawi - alibi: „nasz program był przecież uzgodniony z «Solidarnością»”.

pag.

— Ciąg dalszy ze strony 2 —>

wego przekazu. Ruch zorganizował już kilka pikiet (m. in. przed siedzibą PAP, agencji Interpress, pod Domami „Centrum”), podczas których sprzedaje prasę niezależną.

Happeningi ciągle w modzie

■ MO zaatakowała pałkami uczestników happeningu warszawskiej Pomarańczowej Alternatywy 24 II w Pasażu Śródmiejskim. Polegał on głównie na malowaniu sprayem przeróżnych napisów i rysunków na ścianach i szybach wystawowych domów „Centrum”. Zatrzymano ok. 50 osób, kilka pobito.

■ Kilka innych happeningów obyło się bez interwencji sił porządkowych. W Łodzi 24 II Galeria Działań Maniakalnych zorganizowała „Bicie piany” z białek przy okrągłym stole za pomocą trzepaczek, zapraszając też - odpłatnie - publiczność.

■ Pod przewodnictwem olsztyńskiej Agencji Natręctw Nieformalnych 24 II pochod pod hasłem „Milicjant w każdym domu” udał się pod WUSW, który obwieszono dowcipnymi transparentami.

■ W 44. rocznicę wyzwolenia Poznania, 22 II KPN i SKOS-y zainicjowały ok. 1000-osobowy happening, poświęcony Armii Czerwonej - przemarsz do Rynku i pod gmach KW PZPR w czapkach z czerwonymi gwiazdami i hełmach, z atrapami karabinów, portretami Lenina i Stalina. Najlepszy transparent: „Rosną nam łany zboża, śmieje się limba zielona, tego wszystkiego być nie miał, gdyby nie armia czerwona”.

(Informacje, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą ze źródeł własnych, „SIS” nr 28 oraz „Inf. KłIP” nr 62.)

Przewodniczący Sesji Tymczasowego Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „S” zawiadamia, że zebranie TZR odbędzie się 12 III o godz. 10 przy ul. Karolkowej. Piotr Szczepański

Rada Funduszu Inicjatyw Prasowych NSZZ „S” przeprasza za opóźnienie w ogłoszeniu decyzji o przyznaniu kredytów i dotacji. Poinformujemy o nich w ciągu najbliższych trzech tygodni.

Kongres Opozycji Antystrojowej

Wiele osób zatrzymanych przed wyjazdem; w Katowicach - obstawa milicyjna dworca, kocioł w punkcie kontaktowym, tapanki na przystanku PKS do Jastrzębia; blokady dróg, oblawa wokół dworca PKS w Jastrzębiu. Łącznie zatrzymano 120 osób. Wszystko dlatego, że - jak głosi komunikat katowickiego WUSW - „nielegalnie działająca organizacja, określająca się jako PPS-RD, KPN, SW (...) podjęły działania, których celem jest próba destabilizacji nastrojów społecznych i wpływanie na klimat okrągłego stołu.”

Do jastrzębskiego kościoła na Kongres Opozycji Antystrojowej dociera 25 II pięćdziesiąt osób. Prócz organizacji przedstawionych w komunikacie WUSW są członkowie WiP, NZS, komitetów zakładowych „S” jastrzębskich kopalni. Nie ma oficjalnych delegacji, są jedynie ludzie związani z poszczególnymi ugrupowaniami. „Kongres Opozycji Antystrojowej to ruch polityczny, którego celem jest zniesienie monopolistycznej władzy PZPR i doprowadzenie do pełnej demokracji politycznej i gospodarczej, do wolnych wyborów” - informuje dokument podpisany przez uczestników.

Nie jesteśmy przeciwnikami okrągłego stołu i rejestracji «S» - mówią - pozwoli ona bronić interesów robotników. Pod warunkiem jednak, że nie stanie się grupą współrządzającą, bo wtedy nie będzie możliwości podejmowania akcji protestacyjnych, kierowanych przeciw władzy czyli przeciw sobie. Są zdania, że protesty płacowe w czasie rozmów nie powinny być dowodem słabości, lecz siły - jeśli Związek będzie je przejmował. Ludzie i tak zaczną się jednoczyć - słyszę - i może to nastąpić obok «S», która nie ma przecież monopolu na wolny ruch związkowy. Zaplece strajkowe może wzmocnić pozycję Wałęsy przy stole. Popieramy również stanowisko MRK „S” w sprawie statutu, który może zmienić jedynie II Zjazd, a nie może on być przedmiotem przetargu przy okrągłym stole.

Rakowski straszy stroną społeczną betonem partyjnym - mówią uczestnicy Kongresu Opozycji Antystrojowej - niech więc Wałęsa postrasy nami.

j.j.

Kraków - napięcie trwa

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

nia jej przedstawiciela do podstolika młodzieżowego - postanowiła bezpośrednio wręczyć mim. Fiszkowi swoje postulaty: „Strzelanie do nas minów metalowymi puszkami z gazem związującym, lanie wody z armatek, pałowanie z plastikowych tarcz, polowania urządzane przez SB - to wszystko razem powiększa dystans młodego pokolenia do uczestników okrągłego stołu. Wkrótce my swoim oddziaływaniem nie będziemy w stanie zapanować nad reakcjami młodzieży”.

Trwa wciąż spektakularna akcja milicji - centrum Krakowa obstawiają budy wypełnione zomowcami. W okolicach Rynku zbierają się grupy manifestantów, a mass-media podsycają nastroje. Następnego tydzień w Krakowie może być burliwy.

Ekipa rządowa usiłowała na posiedzeniu stołki młodzieżowego I III wymusić oświadczenie odcinające się od krakowskiej młodzieży, ale spotkała się z kategoryczną odmową. WiP-owiec Jan Maria Rokita uzupełnił listę pobic o liczne nowe przypadki, które miały miejsce między dwoma posiedzeniami podzespołu ds. młodzieży. „Czas przerwać ten przekłety ciąg zdarzeń! Klucz jest w naszym ręku! - zaapelował przewodniczący delegacji społecznej Andrzej Celiński - Mówiłem podczas pierwszej sesji o konieczności umożliwienia NZS-owi legalnego działania. Wyraziłem pogląd, że akurat w tej sprawie pośpiech jest dobrym doradcą.”

Anna Mól

Listy do redakcji

Sprawozdawca TM ze spotkania pisarzy 14-15 I (nr 278) niestety nie przez cały czas uważnie przysłuchiwał się obradom. Czytamy więc, że chodziło o reaktywowanie rozwiązanego w sierpniu 1983 r. Związku Literatów Polskich. Tymczasem Jan Józef Szczepański już w pierwszych słowach swojego wprowadzenia podkreślił, że celem spotkania nie jest reaktywowanie starego ZLP, lecz powołanie stowarzyszenia innego typu, tak niezależnego od wszelkich władz i mecenatów, jak stary związek nigdy po wojnie nie był. Co do nazwy, to powtarzały się dwie propozycje: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich i Związek Zawodowy Literatów Polskich. (...)

Do komitetu organizacyjnego wybrano 33 osoby reprezentujące różne ośrodki, orientacje i generacje pisarzy. Wyłoniono z niego nie „prezydium”, jak sądzi sprawozdawca, lecz 7-osobową grupę roboczą, która przygotowuje projekt statutu i poczyni pierwsze kroki w kierunku rejestracji. Do grupy tej weszli z powodów praktycznych wyłącznie pisarze mieszkający w Warszawie (...).

Scriptor

Informujemy, że książka Rity Gombrowicz pt. „Wspomnienia o Gombrowiczu” została przygotowana do druku przez Spółkę Wydawniczą „Stop”, natomiast całość prac drukarskich i introligatorskich została wykonana przez Wydawnictwo „Myśl”.

Spółka Wydawnicza „Stop”, Wyd. „Myśl”

W bloku

Węgry. „Solidarność robotnicza” – taką nazwę przyjął pierwszy robotniczy niezależny związek zawodowy założony 25 II na zebraniu w teatrze Jurt. Utworzenie związku zapowiedziano w 100 tys. ulotek rozprowadzonych wcześniej w Budapeszcie. W wydanym oświadczeniu oskarżono władzę o zrujnowanie kraju „pod robotniczym sztandarem”, zapowiedziano walkę o godne płace, pluralizm związkowy i reaktywowanie rad pracowniczych zlikwidowanych po 1956 r. W liście do premiera Miklósa Nemetha zażądano likwidacji milicji robotniczej, zmniejszenia wydatków na zbrojenia (władze zapowiedziały wcześniej redukcję o 17%) i ograniczenie wpływu partii komunistycznej na działalność państwową. Ogólnokrajowy zjazd związku zapowiedziano na połowę maja.

■ Rocznicą Rewolucji Październikowej skreślono została kalendarz państwowych świąt. Dzień 15 III – węgierska Wiosna Ludów – obchodzony będzie jako święto narodowe. Władze zapowiedziały też zmianę godła państwowego, z którego usunięta zostanie czerwona gwiazda, oraz powołanie komisji dla zrewidowania procesów stalinowskich i procesów po 1956r. (na śmierć skazano wtedy ok. 2 tys. osób).

■ Niezależne organizacje związkowe zaapelowały we wspólnym oświadczeniu, by podczas demonstracji 15 III żądać uwolnienia czechosłowackich działaczy demokratycznych. Przeciw procesom w Pradze zaprotestowały na łamach oficjalnej prasy liczne ugrupowania niezależne, Związek Literatów i węgierski PEN Club.

■ 1 III zwolniono wszystkich 73 więźniów, którzy odbywali karę za odmowę służby wojskowej. Na razie jest to zawieszenie wykonania wyroku. W ciągu 4 miesięcy – według obietnic ministra sprawiedliwości – mają oni zostać uwolnieni.

■ Minister spraw wewnętrznych, Zoltan Gal poinformował, że od początku roku przybyło na Węgry 13 tys. uchodźców z Rumunii. Cały ubiegły rok zamyka się liczbą 12 700, z czego 7 tys. przekroczyło granicę nielegalnie.

Czechosłowacja. Władze zapowiedziały procesy 53 osób zatrzymanych podczas demonstracji w Pradze w rocznicę śmierci Jana Palacha. Przed sądem staną też rzecznicy Karty 77 Dana Nemcova, Libuse Silhanova i sygnatariuszka Karty aktorka Vlasta Chramostova oskarżeni o to, że w listach otwartych do władz „ujawnili swe poparcie dla urzędowo zakazanej demonstracji nielegalnych struktur” i „nieprawdliwie pomówili organy partyjne i państwowe o nadużycie władzy i naruszenie swobód obywatelskich”. Grozi im do roku więzienia. Tomas Hradilek, inny rzecznik Karty 77, oskarżony został o podburzanie i szkoderstwo interesom republiki za granicą, co zagrożone jest wyrokiem do 5 lat.

■ Rzecznik Karty Aleksander Vondra w wywiadzie dla RWE 13 II poinformował, że posiada dowody, iż w czasie największej demonstracji (19 II) planowano użycie broni: dachy dwóch domów przy placu Vaclava obsadzone zostały przez snajperów, Komitet Miejski w swym wewnętrznym biuletynie informował, że „sytuacja jest na tyle poważna, iż może dojść do użycia broni palnej” (WAI).

ZSRR. Na plenum KC Litwy (21 II) I sekretarz Algirdas Brazauskas zarzucił Sajudisowi, że czynią w nim dominować postawy skrajne. „Czy potrzebny jest nam los Karabachu, czy do tego dąży naród litewski?” – wołał. Dla równowagi skrytykował Internacjonalistyczny Front „Jedność” (grupujący głównie Rosjan) za wiec przeciw dekretowi przyznającemu językowi litewskiemu status jedynej języka urzędowego. Dzień później władze wstrzymały emisję telewizyjnego programu Sajudisu (nadawanego dwa razy w tygodniu), nie dopuszczając do publicznej odpowiedzi na stawiane zarzuty.

■ 400 delegatów Łotewskiego Frontu Narodowego, który niedawno został przez władzę zdelegalizowany, wybrało 22 II swoje nowe władze. W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele łotewskiej emigracji.

■ Po raz pierwszy oficjalnie Estonia obchodziła 24 II swoje święto niepodległości. Podczas 100-tys. wiecu w Tallinie wciągnięto na maszt narodową flagę, która odtąd – na mocy dekretu rządu – zdobić będzie wszystkie budynki rządowe. Przemawiał I sekretarz i przewodniczący Frontu

Ludowego. Uroczystość zbojkotowali Rosjanie (stanowią ponad 50% ludności) i ugrupowania niepodległościowe. Jeden z ich przywódców w wywiadzie dla BBC powiedział: „Większość Estończyków jest przekonana, że przyznanie flagi teraz, kiedy nie przywrócono jeszcze legalnego rządu republiki, jest po prostu bezprawiem”.

■ Estoński Związek Pisarzy zażądał od władz czechosłowackich natychmiastowego zwolnienia Vaclava Havla.

■ W Tbilisi 25 II ok. 15 tys. osób demonstrowało z czarnymi flagami i transparentami nawiązującymi do utraty wolności (w tym dniu minęła 68. rocznica narzucenia Gruzji władzy radzieckiej). Inne hasła wzywały do uwolnienia więźniów politycznych. Wiec zorganizował społeczny komitet im. gruzińskiego pisarza i myśliciela Illi Czawczawadze i Narodowa Partia Demokratyczna. Interweniowała milicja zatrzymując ponad 500 osób. Do miasta wprowadzono wojsko, pojawiły się transportery opancerzone i czołgi.

■ We Lwowie 26 II kilka tys. osób wzięło udział – pomimo zakazu władz – w nieoficjalnym wiecu zorganizowanym dla uczczenia pamięci ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki. Przemawiali m.in. duchowni unicy.

■ Podczas wizyty Gorbaczowa na Ukrainie Związek Demokratyczny, przez nikogo nie niepokojony, przez tydzień organizował demonstracje na centralnym placu Kijowa. Na transparentach widniało przekreślone nazwisko I sekretarza KP Ukrainy Szerbickiego, który zgłosił swą kandydaturę w wyborach do Rady Delegatów Ludowych. Po wyjeździe Gorbaczowa natychmiast zatrzymano organizatorów demonstracji, w tym przewodniczącego Związku, Jurija Mitunowa.

Jugostawia. W czasie tygodniowego strajku głodowego albańskich górników w autonomicznym okręgu Kosowo, Chorwacja i Słowenia wycofały swoje dotychczasowe poparcie dla Serbii, która poprzez zmiany w konstytucji zamierza całkowicie podporządkować sobie Kosowo. W Słowenii utworzono nawet fundusz pomocy dla strajkujących Albańczyków. Spowodowało to ogromny wzrost napięcia w całej Jugostawii, panowało przekonanie, że dojdzie do rozlewu krwi. W niektórych miastach rozpoczęto rejestrację rekrutów i rezerwistów, ludność tworzyła komitety samoobrony. 28 II w Belgradzie odbyła się jedna z największych demonstracji w historii Jugostawii: ponad milion Serbów protestowało przed gmachem federalnej Skupsztyzny przeciw wymuszonej strajkiem dymisji I sekretarza i dwóch innych dygnitarzy partyjnych w Kosowie. Dzień wcześniej do Kosowa wkroczyło wojsko obsadzając wszystkie ważniejsze obiekty publiczne.

NRD. Kilkudziesięciu członków partii podpisało, wraz z Inicjatywą na Rzecz Pokoju i Praw Człowieka, apel do władz o „likwidację pozostałości stalinizmu w życiu publicznym”. Zażądano informacji o losie niemieckich antyfaszystów zrehabilitowanych w ZSRR, wolnej dyskusji o zbrodniach Waltera Ulbrichta i rehabilitacji osób, które przeciwstawiały się stalinizmowi i zostały „ideologicznie wyklete”, m.in. Wolfgang Leonharda, Ernsta Blocha i Roberta Havemanna. oprac. alex

Środa. Nadzib wzywa do „świętej wojny narodowej” przeciwko mudzaheddinom. Stan wyjątkowy i zastąpienie rządu radą wojskową zrobiły pewne wrażenie na obserwatorach, którzy już nie rokują rychłego upadku reżimu w Kabulu. Zwiększa się sformowany przez opozycję gabinet reprezentuje tylko cztery ugrupowania z peszawarskiego sojuszu siedmiu; reszta oraz szyci z Iranu grożą bojkotem, a rozbiście polityczne implikuje militarne.

Piątek. Unia Chrześcijańsko-Społeczna zapowiedziała wniesienie pod obrady okrągłego stołu nowego tematu: „rodzina”, integralnie związanego z zakazem przerywania ciąży. Chodzi o to, by po wymarzonemu przez Urbana skonsumowaniu konklubatu rządu i opozycji mały Consensusik rozwił się bezpiecznie.

Sobota. Aż 12 dziennikarzy zaszczyciło konferencję prasową strony „koalicyjno-społeczno-rządowej” przy stoliku mass-mediów. Pan Jachac kazał na siebie czekać półtorej godziny czyli nieco powyżej

Szkoda, że Havel tego nie widział

W Teatrze Powszechnym w Warszawie trwały właśnie przygotowania do wznowienia dwóch jednoaktówek Vaclava Havla (prapremiera polska 21 XI 81), kiedy przyszła wiadomość z Pragi, najpierw o aresztowaniu, a następnie o skazaniu pisarza na 9 miesięcy więzienia. Urban przyciśnięty na konferencji prasowej odpowiadał, że rząd nie będzie się wtrącał w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji, ale cenzura nie ingerowała w repertuar Teatru. I tak 25 II na widowni Teatru Powszechnego – jak przy okrągłym stole. Z jednej strony opozycja (członkowie Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, wydawcy z Nowej, negocjatorzy „S”), z drugiej – premier Rakowski z małżonką. Poza tym dziennikarze zagraniczni, zachodni dyplomaci i ocywiele – przedstawiciele milczącej większości.

„Audiencja” i „Protest” – sztuki wyraźnie autobiograficzne, oparte na dwu wielkich monologach. Raz jest to tzw. szary człowiek, majster w browarze obarczony nieprzyjemną misją pisania donosów na pracującego tam pisarza. Drugi raz przedstawiciel intelektualnej elity kolaborującej z władzą, acz z lekkimi ciągatkami ku opozycji. Występujący w obu jednoaktówkach pisarz-opozycjonista jest właściwie tylko słuchaczem, by nie powiedzieć świadkiem. Duszne niepokoje i gnidzie (patrz: esej „O gnidach” Piotra Wierzbickiego) wynurzenia bohaterów wywołują na widowni na przemian chichoty i głośne wybuchy śmiechu. Siedzę niestety za premierem, więc nie wiem, czy on też się dobrze bawi. Trzeci akt dopisuje życie. Gdy zapada kurtyna i milkną brawa, na scenę wskakuje Adam Michnik. Słyszymy tylko pierwsze zdanie: „Nazywam się Adam Michnik. Jestem przyjacielem Havla”. Premier Rakowski przepychając się opuszcza salę. Z głośników leci piosenka Karela Gotta (tak było zaplanowane w inscenizacji), ale po pierwszych słowach Michnika głośniki zaczynają grać na pełny regulator (ktoś podjął taką decyzję, „dla dobra teatru”, będzie mówił zapewne, gdy znajdzie wdzięcznego słuchacza). Adam bohatersko czyta dalej swój protest przeciwko uwięzieniu Havla. Widzowie nie opuszczają miejsc, z poczucia solidarności chyba, bo i tak nic nie słychać. Tekst swój na życzenie publiczności Michnik przeczyta raz jeszcze w foyer. Powie też, że można jeszcze kupić książkę Havla. Chłopak i dziewczyna wyciągają stosik wydanego ostatnio przez Nową zbiór esejów „Thriller”. Wstęp napisał Adam Michnik, więc ustawia się do niego kolejka po autograf. „Przepraszam bardzo – pyta mnie starszy pan w mundurze strażaka – czy to jest Bujak?”. „Michnik” – odpowiadam. „Podobny do Bujaka, wiem, bo w zeszłym miesiącu był u nas w teatrze Bujak” – słyszę.

Szkoda, że Havel tego nie widzi – myślę sobie.

Jan Klincz

P. S. Przeciwko uwięzieniu Havla zaprotestował polski oddział PEN-Clubu, a Komitet Helsiński wystosował apel do państw sygnatariuszy dokumentu końcowego KBWE o interwencję u władz czechosłowackich. Do ambasady CSRR w Warszawie wpływają listy z żądaniem uwolnienia Havla. Ambasada z kolei złożyła protest w sw. „zając w Teatrze Powszechnym”.

Tydzień w tydzień

22 - 28 lutego

normy strony K-S-R. Janusz Onyszkiewicz zaczyna dość punktualnie i w niezmiennie pozabawionej nagłośnienia sali wciąż gromadzi tłumy, ale nawet tu spadek liczby pytań świadczy o pewnym znudzeniu okrągłym stołem. Dają się słyszeć – na razie szeptem – wołania o przełom.

Niedziela. Gdy Zachód odwołuje ambasadorów z Teheranu po ponownym apelu Chomeiniego o zamordowanie Brytyjczyka – autora zakazanej przez islam książki, Szewardnadze składa oficjalną wizytę Chomeinemu oświadczając, że „otwiera się nowy rozdział w dziejach stosunków radziecko-irańskich”, a ZSRR nigdy nie wyda feralnych „Szańskich wersetów” Ruschdiego. Obu rozmówcom daleko jeszcze do cywilizacji.

Wtorek. Tow. dr Stawomir Wiatr wyłożył wadową koncepcję pluralizmu w harcerstwie: jeden klei modele z plastiku, drugi zbiera runo leśne, trzeci bada dzieje swego miasta. Stowem ZHP się zmienia i Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej nie jest potrzebny. K. Pajka

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys. zł): na FON: Jar - 4; na strajkujących: Energetyka - 2; na represjonowanych: Dusia - 5 XXX Góra - 1; Cioteczki - 4; a także: Radio „S” dziękuję za kabel i proszę o jeszcze; Wydawnictwo PoMOST dziękuję Rilkemu za sprzęt; Kon. Pub. dziękuję Postjałowi za 5 (63.1); Archiwum dziękuję H.D.H. za 256 tys. zł; Najserdeczniejsze po-

dziękowania dla Małgochy za druk; BAZA dziękuję CERTOWI za książki; Samorządna Rzecpospolita dziękuję Jerzemu za 500 oraz: Mikroregion Mokotów „S” potwierdza: Rak - 7+7+7; Wiesia - 3+3; ZZZ - 1+1+1; ME - 15; Tadeusz - 2; Bratek - 14; (O) L-Apollo - 1,5; p. Hania - 1; Ania - 1 (O) Dziękujemy! Sprostowanie: nie - Rimbaud dziękuję za 500, ale - Reporter dziękuję Rimbaud za 500.